

DANUTA TATARA

ur. 1932; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, okupacja niemiecka, dziadek, państwo Ślimakowie, Berek Ślimak, młyn, pani Ślimakowa, maca, raczki, dzieciństwo, życie codzienne, stosunki polsko-żydowskie

Państwo Ślimakowie

Mój dziadek pracował u państwa Ślimaków. To byli Żydzi, którzy mieli młyn vis-à-vis dworca. Pamiętam jeszcze z czasów przedwojennych, wtedy miałam niecałe 8 lat, [jak] z dziadkiem zawsze chodziłam do pani Ślimakowej. Pani Ślimakowa zawsze dawała mi macę, dawała mi raczki, bo wtedy były najmodniejsze raczki cukierki. A ja byłam bardzo niesfornym dzieckiem, wszędzie wlaźłam do młyna. Wszędzie chodziłam za panem Ślimakiem. Po prostu uwielbiali mnie. Do państwa Ślimaków zawsze po sobocie chodziłam po tę macę. No i później, jak weszli Niemcy, było tak, że dziadek mnie nie bierze do państwa Ślimaków, mówi mi, że oni wyjechali. Ale ja nie należałam do tych dzieci, którym się mówiło [takie rzeczy], że mógł ktoś wyjechać. Mówię: „Dziadku, zabrali ich Niemcy?”. „Tak. Nie wiemy gdzie, ale prawdopodobnie pani Ślimakowa gdzieś wcześniej wyjechała”. Ja nie chodziłam tam co tydzień, ale chodziłam bardzo często. No, nawet [w] takie [zwykłe] dni chodziłam, chociażby nawet po te raczki.

Wiem, że dziadek bardzo płakał cały czas, jak już państwa Ślimaków nie było, bo to byli jego pracodawcy, przed wojną jeszcze tam pracował. Pani Ślimakowa była taka nieduża, zawsze ją pamiętam w kołnierzyczku białym, z takimi falbaneczkami, w granatowej sukience w takie groszeczki, taka starodawna babcia, taka typowa. Ona była zawsze uśmiechnięta. Nie pamiętam, czy oni mieli dzieci czy nie, wiem tylko, że bardzo dużo zdjęć było w pokoju różnych, może ja i pytałam, czy mieli dzieci, ale to trudno mi pamiętać.

Data i miejsce nagrania	2007-02-26, Lublin
Rozmawiał/a	Monika Krzykała
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"